

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. \*  
Nekrologi i reklamy 1 złoty. \*\*\*

\* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy  
\*\* Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52  
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Adwokat Zambrzycki

przeniósł swą kancelarię do Łowicza, ulica Piłsudskiego 17, naprzeciwko Sądu.

## Położenie gospodarcze kraju.

Komisja Budżetowa Sejmu pracuje wydatnie, aby, mimo nadmiernie opóźnione otwarcie sesji sejmowej, zakończyć obrady nad budżetem we właściwym terminie. Według uchwały Sejmu Komisja Budżetowa do końca stycznia ma skończyć swoje prace nad budżetem na rok przyszły. W piątek, d. 3 stycznia, zakończono rozprawę nad budżetem skarbu, czyli nad najważniejszym działem gospodarki państwowej. Ożywione, chwilami bardzo interesujące, a przez cały czas poważne obrady, toczyły się w obecności ministra skarbu oraz wiceministrów i wielu przedstawicieli tegoż ministerstwa, którzy zabierali parokrotnie głos podczas rozprawy i udzielali szeregu wyjaśnień. W tym roku referat o budżecie skarbu dostał się w ręce prezesa Klubu Narodowego, prof. Rybarskiego, wybitnego znawcy gospodarstwa narodowego. Wysoce fachowe uwagi referenta oświetliły należycie szereg działów naszej gospodarki skarbowej.

Wykazał on wiele błędów w gospodarce banków i przedsiębiorstw państwowych. We wnioskach zdążył do wprowadzenia oszczędności i uzdrowienia pewnych szczegółów gospodarki państwowej. Przedewszystkiem prof. Rybarski przytoczył ściśle cyfry wzrostu obciążenia podatkowego w Polsce od r. 1925 i tak: podatek przemysłowy w r. 1925 dał 196 milionów, a teraz wynosi 336 milionów złotych. Największy wzrost dochodów daje się zauważyć w monopolach państwowych; bo aż o 151 procent, a w podatkach bezpośrednich o 124 procent. Odsetki, zwłoki i kary wynosiły w 1925 r. 20 milionów zł., a w ubiegłym roku już 45 milionów zł. Procent zaległości podatkowych przy obciążeniu nadmiernem

jest znacznie wyższy. Z tych cyfr wynika, że w najbliższych latach nie da się powiększyć dochodów przez zwiększenie podatków, nacisk podatkowy należy raczej złagodzić, natomiast trzeba koniecznie usunąć pewne braki w urzędach skarbowych i kontroli.—Następnie poseł Rybarski omówił działalność banków państwowych, wykazując błędy tej gospodarki i wadliwość w gospodarce przedsiębiorstw państwowych, znaczne nieprawidłowości zauważył pos. Rybarski w państwowym banku rolnym. Łączą się one przedewszystkiem ze znanymi rezerwami zbożowymi, które zniszczyły rolnictwo i przyniosły straty poważne skarbowi. Banki robią z sum obrotowych pewne wydatki poza budżetem, wobec tego referent domaga się wybrania komisji, złożonej z 5-ciu członków, którzy zaznajomią się z gospodarką banków państwowych i przedłożą przy trzecim czytaniu budżetu swoje wnioski. Następnie referent wzywa ministerstwo skarbu do przedłożenia rachunków z funduszy skarbowych, którymi zarządza Bank Gospodarstwa Krajowego, dalej sprawozdania z zastawu i dochodowości przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, których państwo jest współnikiem i współwłaścicielem, a wreszcie sprawozdania o wysokości i sposobie rozdziału sum, przeznaczonych tym urzędnikom, którzy zasiadają w zarządach tych przedsiębiorstw. Poza to zgłosił poseł Rybarski szereg poprawek do poszczególnych sum w budżecie skarbu, zmierzając do wprowadzenia oszczędności i domagając się uproszczenia i zmiany systemu podatkowego.

Dwukrotnie przemawiał kierownik ministerstwa skarbu, p. Matuszewski, który udzielał wyjaśnień i odpowiedział na wywody referenta i stwierdził, że rząd w obecnej chwili nie ma zamiaru przystąpić do naprawy systemu podatkowego z powodu ciężkiego położenia gospodarczego, a przygotowuje tylko wnioski, obniżające podatek obrotowy, który wywołuje wzrost drożyzny, podatek od kapitału i rent, oraz o ustaleniu terminów płatności podatku gruntowego, składki ogniowej i dodatku samorządowego do podatku gruntowego. O skomasowanie płatności tych podatków niejednokrotnie upominali się posłowie, zgodnie z życzeniem ludności i byłoby wskazane, ażeby rząd zapowiedział swą jaknajprędzej wykonanie.

Podczas rozprawy nad budżetem skarbu zabierało głos szereg posłów, domagając się oszczędności, wskazując na ciężkie położenie gospodarcze kraju, podkreślając w wielu wypadkach niepotrzebne wydatki w ostatnich latach, szczególnie przy budo-

## Katolickie Koło Abstynentów w Łowiczu

zawiadamia, że Ogólne Zebranie odbędzie się w niedzielę t. j. 12 b. m. w gmachu Gimnazjum Żeńskiego.

wie wspaniałych gmachów dla urzędów i banków państwowych.

Posel ks. Czetwertyński w imieniu Klubu Narodowego przypomniał, że największym ciężarem obecnego stanu jest ten trzyletni okres rządzenia byłego ministra skarbu, p. Czechowicza, który planu finansowego nie miał, a znalazłszy się w roku 1927 w bardzo dobrych dochodach, nie liczył się z tem, że przyjdą lata gorsze i wszystkie nadwyżki starał się jaknajprędzej wydać. Stan gospodarczy ludności—mówił pos. Czetwertyński—jest wprost groźny.

Obniżenie cen płodów rolnych zmniejsza znacznie roczny wpływ drobnego rolnika, co odbija się na jego gospodarstwie. Wniesiony budżet nie jest jeszcze budżetem oszczędnym, co da się uwydatnić na przykładzie monopolu spirytusowego, bo nie daje on właściwie czystych zysków, lecz tylko dochody, wpływające z podwyżek opłat za spirytus. Całkowita zmiana naszego systemu podatkowego wymaga gruntownej rozważki.

W sobotę po południu odbyło się głosowanie nad wnioskami, zgłoszonymi przez referenta i rząd, i rozpatrywano budżet Prezydium Rady Ministrów.

## Przez przeszłość — ku przyszłości.

Po stu pięćdziesięcioletniej niewoli — po tak strasznej—jak dotąd—w dziejach nienotowanej wojnie—wylania się Polska skąpana w morzu krwi i łez. Kraina ongiś płynąca mlekiem i miodem—została podług historyków zamieniona w jedno cmentarzysko obfitujące w krzyże i mogiły. Jednym słowem ruiny i zgliszcza. I zdawałoby się—że zostawieni na pastwę losu — jesteśmy w położeniu bez wyjścia. Tymczasem dziesięcioletni okres naszej Wolności—pokazał światu — że jesteśmy Narodem żywotnym—czego dowodem była Powszechna Wystawa Krajowa i gdybyśmy skrzętnie i skwapliwie chcieli notować wszystkie zdobycze nasze—nie tylko u siebie—lecz i w innych krajach—to bezwarunkowo w wyniku—piusy do nas należą. Niema dziedziny—w której Polak nie imponuje światu!

Prawda, że ta kraina ongiś bogata — obfitująca we wszystko—została rozgrabiona—później doszczętnie zdevastowana oddana dzisiejszemu pokoleniu—potrzebowała ogromnego nakładu. Zrozumieli to nasi „opiekunowie”. Bo zwykle opiekunów żerujących jest wielu—tylko dobrodziejów mało. I z chwilą gdy przyjrzeni się naszej żywotnej sile, gdy przekonali się nareszcie, że mimo wszystko — jednakże jesteśmy niespożyłymi—zaczęli metodami sobie właściwymi—zakładając na nas sidła—podrzucając ryzykowną przynętę—w postaci kapitałów — choć chwilowo bardzo potrzebnych—lecz zdradzieckich. I tu zmuszony jestem zwrócić baczną uwagę na owe, złudne miraży. Były minister p. Moraczewski z blizkimi sobie chciał przeforsować—mimo sprzeciwu—zawarcie umowy z firmą Harrimana na zelektryfikowanie Polski—jednakże—jak dotąd nieudawało się. Har-

T. I. GUMINSKI.

### BZURĄ, NEREM I WARTĄ DO POZNANIA.

I pełnemi piersiami w swojszczyźnie dalekiej  
Napiję się powietrza i wód z każdej rzeki  
SYROKOMLA.

(Ciąg dalszy).

Siadamy do wiosel. Hen przed nami połyskują na wyniosłym wzgórzu strzeliste wieże, istne kopje kolegiackich. Komendant chwyta gorączkowo za mapę. Na ustach wszystkich—kolegiata łowicka. Niestety po przebyciu dalszego odcinka nastrój psuje szeroko rozparta za wieżami kopuła, oblana złotą czerwienią promieni słonecznych.

Ale o dziwo, zamiast przybliżyć się do owych wieżyc, ciągle się odsuwamy. Tak to Warta zatacza wielki łuk na południe, płynąc szeroką doliną, łąk i bagien. Często pewnie swawolnica zmieniała swe koryto, na tej wielkiej płaszczyźnie, zamkniętej wysokimi brzegami doliny. Prawe pobrzeże przeryniają liczne strumieniowate jeziora z kierunkiem na Łąd, wieś z ową imponującą świątynią.

Wśród okola rozległych bagien mijamy ze zdumieniem potężne dwa wzgórza, porośnięte lasem sosnowym, a opadające stromą ścianą piasku w fale Warty.

Rzeka wiedzie nas już teraz w kierunku prawie północnym, wprost na wyniosły brzeg doliny Warty, uwieńczony przytłaczającym ogromem kościoła w Łądzie. W miarę zbliżania się na widok występuje obok, wśród pysznej zieleni, potężny kompleks gmachów. Co to takiego właściwie, absolutnie nikt nie wie. Przejeżdżamy wreszcie pod długim drewnianym mostem, aby przybić do wyniosłego brzegu rzeki i doliny. Jesteśmy na łądzie i w Łą-

dzie. Chociaż słońce silnie czerwone nisko i zlekka już tylko ziemię ogrzewało, a noclegu szukać mieliśmy gdzieś pod Pyzdrami, zatrzymujemy się ze stratą drogiego czasu, powetowaną zwiedzeniem naprawdę pięknych zabytków. W Łądzie bowiem powstał jeden z najstarszych klasztorów w Polsce. Mieszko Stary obsadził tu Cystersów. Zachowała się z tych czasów w niezmięnionej postaci kaplica, pokryta wartościowymi malowidłami i piękny gotycki korytarz z refektarzem w części parterowej. Piętro dodano później. Całość, wraz z barokowym kościołem, owocem wielu przeróbek dawnych murów, wprost przytłacza swymi rozmiarami.

W wędrowce, po rozległych salach i korytarzach dawnego opactwa, towarzyszy nam ksiądz, salezjanin, jeden z obecnych gospodarzy dawnej zakonnej włości. Salezjanie prowadzą tu dziś gimnazjum męskie z internatem. Ciekawą jest geneza samej nazwy miejscowości. Obecny Łąd, to dawny niemiecki Land, tak ochrzcił bowiem w dawnych czasach to miejsce jeden z opatów—Niemiec. Ze sprzeciwem nikt nie wystąpił, bo Niemcami była większość zakonników.

Nie wiele danem nam było jeszcze przejechać dnia tego. Gładka toń Warty w krwawych odblaskach zachodzącego słońca, poniosła nas już tylko do granicy lasów pyzdrowskich, co długim pasmem sinieją wzdłuż Warty.

Krótką noc lipcową spędzamy w stodole niezbyt gościnnej kolonisty Niemca, Konin został za nami przeszło 40 km. Przemysłanie stoją na kwaterze u rybaka w górę od nas.

**Piątek, 12 lipca.**

Wbrew dotychczasowej tradycji o godz. 6-tej rano ruszyliśmy w dalszą drogę, mając przed sobą

riman nie daje za wygrane. Były minister robi poprawki w tekście umowy, pragnąc za wszelką cenę przymusić do przyjęcia. Tymczasem Opatrzność Boża czuwa nad nami. Bo ni stąd ni zowąd, jakby piorun z jasnego nieba, Kurjer Poranny — a za nim Gazeta Warszawska w № 373 z dnia 27 grudnia 1929 roku głosi, iż „przedsiębiorstwo Harrimana — jest niczem innym, jak ekspozytura Niemiec” czyli mówiąc inaczej, zajmuje się szpiegostwem. Czyż wobec faktu stwierdzonego, czynniki odnośne nie powinny odpowiednio zareagować i nie tylko że nie zawierać żadnych umów, ale natychmiast dotychczas zawarte zerwać i tych szakali z ziemi przepojonej krwią jej synów, wygnać! Musimy pamiętać — że widmo Jutra jest nieznanne — a zatem w miejsce sentymentalizmu i zgubnego liczenia na kogoś musi wejść w życie — wiara w siebie i twórczą swą pracą energią i wytrwałością budować dalej Polskę tak, ażeby przyszłe pokolenia otrzymując w spadku spuściznę po swoich przodkach — mogły być — dumne z tego, że budowa tej Polski odbywała się w pocie czoła, we krwi i łzach niekiedy, ale bez niczyjej wrażej pomocy, bo ją budowali dla Swoich Swoi!

W. P.

## Odpowiedź na artykuł umieszczony w Nr. 1. Łowiczanina pod tytułem „Animo deliberato”.

Zaluję bardzo iż nie jestem w możności polemizować z Sz. autorem ponieważ jak zauważyłem, uwagi moje pomieszczone w satyrze p. t. „Przy „szklaneczce” komentuje dosłownie, do błędów swych przyznać się nie chce, a w naiwności swej idzie tak

w niewielkiej odległości Pyzdry, ostatnie miasteczko województwa łódzkiego. Warta zmienia jak zwykle zupełnie dotychczasowy kierunek i jedziemy prawie prosto na południe. Dokoła monotonne, nagie brzegi, pozbawione wszelkich krzewów. Nawprost pięknego majątku, Rataje, koryto Warty podchodzi pod sam brzeg doliny rzeki. Odtąd płyniemy pod osłoną wysokiego wzgórza z prawej strony aż do Pyzdry, dumnie spoglądających na okolicę czerwienią swych budowli. Radośnie witamy tam przy moście stojącą próżną berlinkę. Pierwszy to świadek splawności Warty, choć przecież nadaje się do żeglugi już od Kola.

Pyzdry, to ciche małe miasteczko, bogate poważnym szmatem lasu. Z dawnej przeszłości ozdobą miasta pozostał piękny kościół parafialny, masywny blok gotycki, świetnie zakonserwowany, o sylwetce potężnego zamczyska. Okazuje przedstawia się też druga świątynia w Pyzdrach z zabudowaniami poklasztornymi, niestety w zaniedbaniu i opuszczeniu. Ciekawe na co zużywa zarząd miasta dochody ze swych lasów?

Chwilę przekroczenia granicy dawnych zaborów przy ujściu Proсны do Warty utrwalił na kliszy. Kordon graniczny zniknął bez śladu. W polu tylko na prawym brzegu widnieje czerwony budynek, zapomniany wśród rozległych nieużytków, pewnie to dawna siedziba celników.

Dawna gospodarka pruska nie miręła jednakże bez śladów. Las wikliny okrywa brzeg ongiś niemiecki, kiedy b. rosyjski świeci nadal pustką. Zjawiają się też od Proсны pierwsze słupy kilometrowe, aby nas prowadzić aż do Poznania.

Nieoczekiwanie znów spotykamy swych znajomych przemysłowych przy generalnym praniu bielizny i... żagli. Żegnamy ich życzeniem „Dobrego wiatru!”

daleko, że poszukuje w mieście... p. Hilarego. To właśnie ja nazywam młodocia, a nawet dzieciannadą.

Z opinią zawsze liczyć się należy (Mrok północy Nr. 26 Łowiczanina) dlatego nie mogę przyznać się otwarcie, iż czytuję t. z. „orle wzloty” Sz. autora i wbrew życzeniu jego zmuszony jestem nadal podpisywać się kryptonimem.

Rozwijaj więc Sz. autorze swe skrzydła orle, jeno nie leć tam gdzie według Wyspiańskiego orzeł lecieć nie powinien... gdyż, Opinia stoi na straży i lot Twój należycie ocenia! W. B.

## KRONIKA.

### Kalendarzyk

† Piątek Agatona P.

Sobota Honoraty P.

Niedziela Arkadiusza i Mod. M.

Poniedziałek Weroniki i Głafiry P.

Wtorek Hilarego B. W.

Sroda Pawła i. Pust.

Czwartek Marcelego P. M.

Wschód słońca 7.42 Zachód 15.44.

### Miejscowa.

— Wykłady ludoznawcze w Szkole rolniczej im. T. Kościuszki na Blichu. Dowiadujemy się iż w d. 10, 11, 12 stycznia r. b. odbędą się powyższe wykłady. W skład sił głoszących wiedzę ludoznawczą, wchodzi ludzie na tem polu znani i fachowi. Nazwiska mówią same za siebie, gdyż prelegentami mają być p. p. Artur Górski, Orkan, Bystron, prof. Limanowski, dyr. Uniwer. w Szycach p. Solarz. Słuchaczami zaś będą ludzie zajmujący odpowiednie i wybitne stanowiska, jak minister

Krajobraz się zmienia. Wjeżdżamy w strefę rozległych lasów wielkopolskich. Witają nas pierwsze sosny nadbrzeżne od czasu wyruszenia z Łowicza. Dotąd spotykaliśmy tylko obszary bezleśne.

Obiad iście królewski, bo złożony z zupy pomidorowej z ryżem i smażonych ryb, gotujemy sobie u przewoźnika, obok nadleśnictwa w Czeszewie. Tutaj też trzeba było, korzystając z dłuższego postoju dorobić śrubę od steru, aby bez przygód dopłynąć do Poznania. Jedna myśl tylko zatruwa te bez troskie chwile wypoczynku w Czeszewie. Lęk przed spóźnieniem na Złot. Wszak ślad do Poznania wielki szmat drogi. Co robią spiechurzy z naszej drużyny? Czy tylko wyjadą na Złot? To inny powód zgryzoty, bardziej przerażający.

Szybko tymczasem mijają słupy kilometrowe. Chyżo płyniemy naprzód, unoszeni silnym prądem po pięknym, równym korycie Warty, uregulowanej tu jeszcze przez Niemców. Brzegi porasta las i bujna wiklina. Mijamy pierwsze dwa żelazne mosty kolejowe i jeden kołowy tuż pod Nowem Miastem. Dotychczas spotykaliśmy tylko drewniane. Oby niedługo wszystkie stały się takie, jak te pierwsze.

Niespodziewanie przemknęła obok łódź sportowa jakiegoś niemieckiego klubu. Jechali w górę rzeki. Stosownie do etykiety żeglarskiej pozdrawiamy pierwsi. W odpowiedzi wiatr przynosi jakieś gardłowe, obce dźwięki. Poznaliśmy kto zaczął!

Na brzegach nigdzie nie widać całych gromad dzieciaków, niby zajętych pasaniem krów. Bydło samo chodzi po ogrodzonych pastwiskach. Widać ludność nauczyła się szanować nawet czas dziecka. Niema też komu witać nas okrzykami podziwu. Stąd wniosek, że łódka sportowa na Warcie w tych okolicach nie należy do rzadkości. (d. c. n.)

W. R. i O. P. p. Czerwiński i inni, którzy niewątpliwie mogą skorzystać wiele i zastosować w sprawowaniu swych obowiązków niejedną cenną radę i wskazówkę. Chodzi bowiem tylko o to, ażeby mieć dobrą wolę i chęć i patrzeć na rzeczy z punktu widzenia dobra ogólnego, a nie uprzywilejowanych jednostek.

— **Wieczór taneczny w Szkole Rolniczej na Blichu.** W dniu 4 stycznia staraniem Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łowiczu, pod protektoratem Starosty Łowickiego p. Z. Strzeszewskiego odbyła się zabawa taneczna. Pomysł inicjatorów urządzenia zabawy zasługuje na podkreślenie tembardziej że nosiła ona charakter ludowy młodzieży wiejskiej, na którą zaproszeni byli mieszkańcy miasta.

Zespół ten dał nam możność przekonać się o harmonijnym nastroju jaki panował na zabawie pomimo różnic ubrań. Otrzymywało się wrażenie że to jedna zespolona rodzina. Dawne stroje księżanek sprawiły mile interesujące wrażenie, to też zabawa przy dwóch orkiestrach wojskowej i włościjańskiej wielce ożywioną była. Księżanki jak i młodzież zachowaniem się jak i poprawnym tańcem zwracały powszechną uwagę. Jednak tańce o charakterze swojskim były najudatniejsze.

Zabawy powyższe powinny być urządzone częściej; tym sposobem nastąpi wzajemne porozumienie i zatrze się różnica miasta i wsi. Jednakże pożądanem by było ażeby murzyńskie tańce jak fox-trotty i one-stepsy nie miały miejsca. Gospodarzom zabawy jak D-wi Szkoły p. Kuphalowi wraz z osobami wchodzącymi w skład komitetu zabawy należy się uznanie.

— **Kino 10 p. p.** Wyświetla w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek dwa programy razem „Bunt krwi i żelaza” i „Kochanka Szamoty”. Następny program „Cnotliwa Grzesznica”. Wkrótce „Bandyta”.

— **Kino: „Eos”.** Wyświetla w sobotę, niedzielę i poniedziałek film „Czerwony Bies” (Szpieg) wkrótce „Tancerka z Moskwy”.

## Z kraju.

— **Klęska Sanacji na Pomorzu.** Przy wyborach do Sejmików na Pomorzu listy wyborcze o charakterze Narodowym zwyciężyły ilością mandatów. Według wyników urzędowych są one imponujące. Okazuje się że nawet ugrupowanie „Piasta” na Pomorzu chodzące dotychczas w ogonku sanacji, straciło na odrębności swojej.

## Ofiary.

### Na „Sokoła”.

Zamiast biletu na zabawę inż. Wojciechowscy 10 zł. Ks. prałat Stępowski 4 zł. p. p. J. Duchoniowie 10 zł. p. p. E. Grzybowski na sztandar 6 zł.

### Na „Straż ogniową”.

Zamiast biletu na bal inż. Wojciechowscy 10 zł, p. p. Duchoniowie 10 zł, ks. prałat Stępowski 4 zł.

### Na „Niezamożnych uczniów gim. Państwowego”.

Zamiast biletu na bal inż. Wojciechowscy 10 zł, p. Eug. Kalinowska 4 zł, ks. prałat Stępowski 4 zł.

### Na „Młodzież wiejską”.

Zamiast biletu na zabawę ks. prałat Stępowski 4 zł.

### Na „Przyjaciół Harcerzy”.

Zamiast biletu na zabawę ks. prałat Stępowski 4 zł.

### Na harcerzy.

Zamiast biletów na bal Z. Konopniccy 6 zł.

## Do Pierwszej Żeńskiej Druż. Harcerskiej w Łowiczu.

Pierwsza Żeńska Drużyna Harcerska z Łowicza przybyła do nas z okolic odległych, nie wiedzieliśmy w jakim celu do nas zawitała, lecz w krótkim jednak czasie poznaliśmy jakie cele przyświecają Harcerstwu. Drużyna nie знаła naszego języka, naszych zwyczajów i obyczajów, a i nam była obcą, jednak w bardzo krótkim czasie zżyła się z nami i potrafiła wszystkich ująć swoją dobrocią, serdecznością i humorem.

Niezatarte w pamięci tutejszej ludności pozostaną te wieczory spędzone przy Waszym ognisku, gdzie po interesujących pogadankach, wesółych śpiewach, a czasem i muzyce uczyliśmy się wznosić serca do Boga biorąc udział w Waszej wieczornej modlitwie.

Składamy podziękowanie imieniem tych wszystkich, którzy korzystali z Waszej pomocy lekarskiej i bezinteresownie dostarczanych lekarstw.

W imieniu mieszkańców miasteczka Kudryńce przesyłamy wszystkim uczestniczkom obozu i całej drużynie Łowickiej jaknajserdeczniejsze życzenia dalszej pracy owocnej dla dobra społeczeństwa i prosimy, by w przyszłym roku zagościła Drużyna w nasze strony, gdzie znajdzie szczere, życzliwe i przyjacielskie serca.

Kudryńce, dnia 1 września 1929 r.

Rada gminna miasteczka Kudryńce:

(Następują 32 podpisy wraz z parochem (świąszczeniakiem) na czele).

Czy rozumiemy, kto to dziękuje dzielnym druhom za ich serce, opiekę i wieczory ogniskowe?

A oto wyjątek z opinii o tej samej drużynie p. Kapitana Bieleckiego, oficera z Korpusu Ochrony Pogranicza.

— Swojem zachowaniem się, zamiłowaniem porządku i bezinteresowną pracą dla dobra ogółu zjednały sobie Drużyny do tego czasu nieufną, a nawet wrogo do wszystkiego, co polskie, usposobioną ludność wioski Kudryńce.

Tak, I-sza Łowicka Drużyna Żeńska może z zadowoleniem i radością wspominać tegoroczne wakacje. Wasze harce, Kochane Drużyny, były czemś więcej niż zabawą, nawet czemś więcej niż robieniem harcerskich dobrych uczynków. Były one budowaniem Polski.

## Z listów do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kontynuując myśl rodziców i Opieki Pozaszkolnej wyrażoną w Łowiczaninie z dn. 3-I. r. b. pod adresem Rady Miejskiej w sprawie braku odpowiedniego lokalu dla pomieszczenia szkoły Handlowej w Łowiczu, co czyni krzywdę w najważniejszych latach życia i rozwoju młodzieży, która ma na polu handlowem być przyszłą podwaliną bogactwa kraju, bowiem przemysł i handel to przyszłość każdego narodu. A zatem, kiedy jak kiedy, ale dziś musimy stwarzać prawdziwy typ pracownika zawodowego o szerokim poglądzie, któryby dążył do samodzielności. Aby osiągnąć to a tem samem wyprzeć z naszego rynku wyroby zagraniczne musimy stworzyć odpowiednie ośrodki z których wychodziłyby jednostki odpowiednio przygotowane. Takimi ośrodkami są szkoły zawodowe.

Największym usiłowaniem i najgorętszym pragnieniem społeczeństwa jest stworzenie jaknajwiększej ilości szkół zawodowych. Mamy więc nieplonną nadzieję że Rada Miejska pójdzie na rękę miejscowemu społeczeństwu i *raczy łaskawie* zająć się tą palącą sprawą.

W konkluzji nadmieniam czy nie byłoby wskazanem przedewszystkiem, ażeby pieniądze zbierane na rzecz „domu ludowego” były użyte na to, co stanowi istotną i żywotną potrzebę naszego miasta. Mam tu na względzie przyszłość—to jest przyszłych obywateli, którzy bezwarunkowo mają odegrać w życiu naszym dominujące stanowisko.

*Borawski.*

Łowicz, dn. 5.-I-1950 r.

Ul. Bielawską Nr. 9.  
Skład skór.

## NADESLANIE.

**Wiele mówiąca tolerancja.**

Po jedenastoletniej Niepodległości naszej—widzimy takie zjawiska, o jakich nieśniło się nawet w czasach zaborczych. Czyż odpowiednie czynniki wydając zezwolenia na rozplakatowanie poniższego „curiosum” nie posiadają w swem łonie, ani jednego urzędnika mającego odpowiedni cenzus, czy też „szampiony linów i łańcuchów” rządząc się w Polsce—chcą „Ojcowitem deklamowaniem” zaakcentować, iż obyczaje i prawa panujące ich nieobowiązują.—W Palestynie źle się czują—więc też w Polsce zawdzięczając zbyt i wprost dziecinnej pobłażliwości władz z jednej strony, zahłannemu i zaciekłemu stanowisku z drugiej strony—pragną nadać nam wybitne swoje piętno i stworzyć z Polski—Judeo—Polskę!

### „Ojcowite deklamowanie”.

*Klasyczny afisz prowincjonalnej „szmiry”.*

W Piątku, miasteczku położonem niedaleko Kutna, zjawily się w tych dniach na murach domostw drukowane afisze przejezdnej jakiejś „trupy”, których tekst warto przytoczyć jako niezwykle komiczne curiosum...

Brzmi ono następująco:

A. Ł.

PRZEDSTAWIENIE.

zonglerskie.

WAŁKA.

Szampion linów i łańcuchów.

CUD LINOWY.

Zdolność magiczna.

Kobieta pokaże swoją wielką

CIEŻKOSC.

Ojcowite Deklamowanie i piękna Mania.

Proszę przybyć i przekonać.

Wierność i żytelność.

Na jakim niezwykłym poziomie musi znajdować się widowisko—tak niezwykle reklamowane?

## Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,  
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele od 10—11  
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Piękna 16-b.

3—1

## Ostrzeżenie!

**Falsyfikaty 20 zł. z datą 1 marca 1926 r.**

Łatwo rozpoznać; są one wykonane na papierze zwyczajnym. Kolory farb ciemniejsze, brudne. Znak wodny z podobizną Króla Kazimierza Wielkiego, liczba „20” i skrót „zł”, wykonano za pomocą nadruku farbą białą, wskutek czego jest on niewidoczny na odwrotnej stronie biletu. Rysunki w drobnych szczegółach, są zamazane. Cyfry nie równo rozstawione.

Przyjmując pieniądze należy się wcześniej przyjrzeć aby uniknąć straty.

## Przechowywanie pni pszczelnych w pomieszczeniach.

Nadchodzi zima śnieżna i mroźna. Rozumny pszczelarz winien postarać się, aby jego pszczoły przetrwały jaknajpomyślniej zimowe miesiące. Powinien zastanowić się, czy pnie będą zimowały na dworze (na t. zw. po pszczelarstwu „toczku”), czy też je przeniesie do specjalnie na ten cel wybudowanego stebnika, czy też, nie posiadając stebnika, umieści pnie w pustej izbie, gdzie pszczoły będą zabezpieczone od nagłych zmian temperatury na dworze. Nad tą sprawą winni zastanowić się zwłaszcza ci rolnicy—pszczelarze, którzy pszczołom na zimę pozostawiają niedostateczną ilość miodu, wahaając się od 8—10 kg. na pień. Tacy pszczelarze, nie mając specjalnego budynku—stebnika, winni przeznaczyć 1 lub 2 izby (w zależności od ilości pni) i w odpowiednim czasie przenieść do tych izb pszczoły. Przy zimowaniu pszczoł w specjalnych pomieszczeniach należy pamiętać o 4-ch warunkach: 1) wspomniane pomieszczenie winno być bezwzględnie suche, 2) musi być ono ciemne, aby pszczoły łatwiej utrzymać w spokoju, 3) pomieszczenie nie może być przez nikogo zamieszkałe, gdyż wszelki hałas, stuk, głośna rozmowa niepokoi pszczoły, 4) musi mieć ono dobrą wentylację (w izbie winien być lufcik), aby móc utrzymać odpowiednią temperaturę. Powinniśmy pamiętać, że nie należy się spieszyć z wniesieniem pni do izby, należy wykonać tę czynność możliwie późno, aby tem samem pozwolić pszczołom jak najpóźniej się oblecieć. Izba przed wstawieniem pni pszczelich winna być wybielona, wysiarkowana, a potem wywietrzona, jak również wyniszczone winny być myszy przez rozstawienie pułapek, lub też rozłożenie trutki. Z chwilą gdy pszczoły znajdują się w izbie, kota się można wpuszczać.

Cała czynność pszczelarza podczas zimowych miesięcy polega na kontrolowaniu pszczoł w izbie przez nasłuchiwanie, jak się one zachowują; pień zdrowy, mający pokarm i makę odzywa się cichem mruczeniem, które usłyszymy, przykładając ucho do ula. Temperatura w izbie winna być nie wyższa ponad 7°, i nie niższa jak 0°. Należy na to zwracać baczną uwagę i dla kontroli trzeba zawiesić termometr, a temperaturę regulować przy pomocy otwierania lufcika.

Dla zainteresowanych wspomnę o stebnikach.

Stebnik jest to specjalnie wybudowany budynek, przeważnie umieszczony zupełnie w ziemi. Miejsce na stebnik wybieramy na wzgórzu, w miejscu wolnem od wody zaskórnej. Stebnik pokrywamy dachem ze słomy, ale okap dachu musi sięgać dalej, aby woda ściekająca z dachu, nie dostawała się do wew-

nątrz stebnika. Najlepszy dla pszczół jest stebnik umieszczony cały pod ziemią, o ścianach murowanych. Sklepienie stebnika nakrywamy warstwą ziemi na 70 cm. grubo. Wysokość i szerokość stebnika jest oczywiście zależna od ilości pni, jakie chcemy w nich ustawić. Aby pszczoły dobrze przetrwały stebnik musi być bezwzględnie suchy, gdyż wilgoć bardzo szkodzi pszczołom, a ponadto winien być ciemny (dlatego po pszczelarstwu stebnik zwie się nieraz ciemnik), wtedy bowiem pszczoły łatwiej utrzymują się w spokoju. Z tego też względu okna winne być z zasuwami, a drzwi należy zrobić podwójne. W stebniku winien panować bezwzględny spokój, bo pszczoły w czasie półsnu, zimowego nie lubią hałasu, stebnik też należy budować z dala od budynków, wreszcie stebnik winien mieć dobrą wentylację; w tym celu w dachu należy zrobić wietrzniki, zaopatrzone w kłapy za pomocą których stebnik często przewietrzamy. Pamiętać należy również, aby do stebnika nie wnosić uli mokrych, wilgotnych.

Jeżeli pnie zimujemy w budynkach, to należy budowę uli do tego odpowiednio przystosować. Powinny mieć one wówczas nogi wkręcane, lub też nóg wcale nie mieć, a daszki winny być zdejmowane. Ule w stebniku stawiamy rzędami na legarach lub na półkach, robiąc przejścia, t. zw. uliczki. Oczka uli winne być skierowane w stronę przejść, co nam ułatwi obserwację poszczególnych pni. Ule z pszczołami przenosimy do stebnika ostrożnie wieczorem. Dobrze jest przy przenoszeniu uli oczka zasitkować, lub zatkać mchem. Po pewnym czasie, gdy pszczoły uspokoją się, wyloty otwieramy.

Dozór w czasie zimy polega na utrzymaniu w stebniku odpowiedniej temperatury, która nie powinna być wyższą ponad 7° i nie niższą jak 0° R., podobnie jak w izbie. Niższa temperatura nawet poniżej zera, nie tak szkodzi, jak zbyt wysoka. Wtedy bowiem pszczoły ożywają się, rozwijają kłęb i matka zaczyna zbyt wcześnie czerwić. Szczególniejszą uwagę trzeba zwrócić w drugiej połowie zimy, kiedy na dworze jest coraz cieplej. W tym czasie należy często odwiedzać stebnik, zwracając uwagę na temperaturę.

Wchodząc do stebnika, winniśmy zachowywać się jak najspokojniej. Otworzywszy pierwsze drzwi, natychmiast je zamykamy, potem otwieramy drugie drzwi i wchodzimy do wewnątrz (nie otwierać od razu obojga drzwi). Badając po kolei każdy pień, nasłuchujemy, jak się odzywa. Jeżeli na stukanie pszczoły silnie się odezwą, to znaczy, że pień silny, jeżeli silnie huczą—to dowód, że jest im za gorąco, należy zatem stebnik przewietrzyć, a dla ochłodzenia wnieść lodu lub śniegu, zaś do wylotu poddać wodę.

C. Głowiński.

## Zimowe zajęcia bartnika.

W okresie pszczelego pożytku bartnik ma zwykle tyle pracy bieżącej, że trudno mu nieraz pomyśleć o lepszym zaopatrzeniu swej pasieki, o zdobyciu dla niej nowych narzędzi, nowych udoskonaleń. Zresztą najczęściej praca w pasiece jest traktowana jako zajęcie poboczne, jedno z wielu, które wobec szeregu innych ważnych robót w gospodarstwie z konieczności schodzi na plan drugi.

Dopiero teraz gdy roboty w polu skończone, gdy zajęcia w podwórzu nie są tak pilne, gospodarz-bartnik znajdzie więcej czasu na pomyślenie o swojej pasiece, może na to wyzyskać część długich zimowych wieczorów.

Przedewszystkiem należy zabezpieczyć od zepsucia, naprawić to wszystko co się już posiada, a szczególną uwagę należy zwrócić na plastry.

Kiedy na jesieni układając gniazdo na zimę, plastry te wyjmowaliśmy z uli, mogliśmy je złożyć niezbyt starannie, a przecież zapas plastrów ma dla nas ogromną wartość. Każda pasieka musi posiadać pewien zapas plastrów. W przeciwnym bowiem razie na wiosnę, w miarę rozwoju pni, niema czem powiększać gniazda, wskutek czego pszczoły tracą dużo cennego czasu na budowę komórek, które mają im służyć, jako kolebki dla nowych pokoleń i jako śpichlerze na miód i pyłek. A ileż miodu kosztuje budowa nowych plastrów?

Węza sztuczna, jakkolwiek przynosi ogromne korzyści w pasiece, jednakże nie może całkowicie zastąpić gotowych plastrów. Przedewszystkiem na wiosnę może być dawana dopiero wtedy, gdy pszczoły zaczynają pociągać woszczynę, co ma zwykle miejsce dopiero mniej więcej w połowie maja. Tymczasem normalnie rój powinien zacząć się rozwijać znacznie wcześniej, a więc i gniazdo trzeba powiększać już począwszy od pierwszych dni maja, szczególnie, o ile pożytek z drzew owocowych jest obfity. Wtedy też konieczne jest dodawanie plastrów gotowych.

Pozatem rozszerzanie gniazd przy pomocy węzy sztucznej ma jedną wadę: wymaga dość dużo pracy bartnika, celem przygotowania ramek z węzą. Nieraz też, gdy jest gwałt w robocie, trzeba mieć pewien zapas gotowych plastrów, aby można było powiększyć gniazda rojom, które inaczej przestaną pracować i, co gorsza zaczną się przygotowywać do rójki.

Z tych to względów dobry bartnik zawsze będzie dbać o to, by mieć dość znaczny zapas plastrów.

Nie należy też łakomić się na jesieni i ślapiać wszystkie plastry na wosk. Rzecz zrozumiała, że plastrów złych i starych, zapleśniałych, czy trutowych, nie warto przechowywać. I tak nie można dać ich w następnym roku pszczołom, bo psulibyśmy sobie tylko robotę, a mając zbyt dużo plastrów, nie bylibyśmy w możności starannie przechować plastry dobre.

Należy więc przebrać wszystkie plastry i złe stopić na wosk, a dobre schować na następny sezon.

Woszczyna ma dwóch szkodników: mysz i motylicę. Trzeba ją też od obydwóch szkodników uchronić.

Dla zabezpieczenia przed motylicą byłoby najlepiej trzymać plastry w szczelnie zamkniętej szafie. Dobrze jest przytem po ustawieniu plastrów spalić w zamkniętej szafie trochę siarki, której gryzący dym zabije nie tylko owad motylicy, ale nawet i jej zarodki.

Oczywiście przechowywanie plastrów w szafie jest tylko możliwe w małej pasiece, gdy zapas nieprzewyższa kilkudziesięciu ramek. W większej pasiece plastry trzeba przechowywać na otwartym miejscu, np. na strychu. Dla uchronienia ich przed motylicą należy wieszac plastry w odległości przynajmniej o 4—5 cm. jeden od drugiego. Zabezpieczamy się w ten sposób przed opanowaniem przez motylicę wszystkich plastrów, bo jeżeli motylca uszkodzi jeden plaster, to nie przejdzie na sąsiedni. Starsze plastry, jako łatwiej opanowywane przez motylicę, należy trzymać w wysarkowanej szafie, a na wiosnę powinny być najwcześniej dawane do uli póki motylca nie zacznie się panoszyć.

Dla zabezpieczenia woszczyzny przed myszami należy tak ją przechowywać, aby szkodnik ten nie miał do niej łatwego dostępu. Tu znów szczelność szafy ma duże znaczenie. W większych pasiekach gdzie z konieczności plastry trzyma się w otwartym miejscu, najlepiej jest zawieszać ramki pod strychem, na poziomo zawieszonych tyczkach, przyczem końce tyczek nie powinny dotykać krokwi, czy dachu, aby zręczna mysz nie dostała się tędy do woszczyzny.

Plasterki nadstawkowe najlepiej przechowywać w skrzynkach nadstawkowych, ustawionych na stołkach, których nogi należy poobwijać jałowcem.

Ponadto należy tępić starannie myszy, bądź to przy pomocy dobrego kota, bądź też rozkładając truciznę.

Plastry należy chronić również przed wilgocią. Zapleśniałe tracą na wartości, a często są zupełnie niezdatne do użytku.

Zabezpieczywszy tak plastry, powinniśmy obejrzeć zapasowe ule i ramki. Ule należy doprowadzić do takiego porządku, aby w razie potrzeby w następnym sezonie mieć zawsze ul gotowy, a nie dopiero wtedy na gwałt go naprawiać.

Wszystkie ramki starannie zbadać. Krzywe, spróchniałe i polamane najlepiej odrazu wyrzucić na ogień, aby niepotrzebnie nie zabierały miejsca. Inne poprostować, pozbijać i porządnie zebrać w jednym miejscu.

Jeżeli uważamy, że ramek jest stosunkowo za mało (na każdy ul powinno przypadać do 14 ramek), to należy zapas uzupełnić. Nie jest to przecież nic trudnego. W każdym gospodarstwie znajdują się kawałki drzewa, z których przy pewnej zręczności można zrobić zgrabne ramki. Trzeba być tylko bardzo dokładnym i robić wszystkie ramki ściśle według jednego rozmiaru, dostosowanego do wielkości wnętrza ula. Jest to o tyle ważne, że tylko mając wszystkie ule i ramki identycznych rozmiarów, możemy swobodnie przenosić ramki z jednego gniazda do drugiego, czego potrzeba często przecież zachodzi.

Należy dalej zbadać nadstawki i również w razie potrzeby naprawić je, lub też zrobić kilka nowych.

Oile pamiętamy, że poduszki czy maty, są stare i zniszczone, to, korzystając z wolniejszego czasu, trzeba zrobić odpowiednią ilość nowych, aby w następnym roku móc wyrzucić najbardziej zużyte.

Robota mał nie jest też rzeczą trudną. Trzeba mieć tylko odpowiedni warsztacik, zresztą bardzo prosty. Wystarczy zobaczyć taki warsztacik u sąsiada pszczelarza, a wzięwszy miarę, można go sobie samemu sporządzić w domu.

Maty należy robić ściśle, ale trzeba uważać, aby słomy nie gnieść, gdyż wskutek tego maty nie są już tak ciepłe.

I gdy tak bartnik będzie kolejno przeglądając swe gospodarstwo, porządkował wszystko, to znajdzie napewno pracy na długie tygodnie. Przecież pomyśleć jeszcze trzeba o podkarmiaczkach, różnicy i tylu innych narzędziach, które jeżeli nie są nawet konieczne przy pracy w pasiece, to w każdym razie bardzo ją ułatwiają, a przez to samo przyczyniają się do rozwoju pasieki i do zwiększania z niej dochodu. Nie wszystko wprawdzie można samemu zrobić w domu, ale przy pewnej zręczności i staraniu można zrobić dużo. Tak np. w każdej pasiece konieczne są podkarmiaczki i to podkarmiaczki dwojakiego rodzaju: duże, parokilowe do podkarmiania ratunkowego i małe do podkarmiania spekulacyjnego. Małe podkarmiaczki robi się prosto ze zwykłych ramek, zbijając na nich korytka

4—5 cm, głębokie, poniżej górnej beleczki ramki. W beleczce tej robi się otwór, w który wkłada się następnie lejek do wlewania syropu.

Budowa dużych podkarmiaczek jest bardziej skomplikowana. Można jednak kupić na wzór jedną taką podkarmiaczkę (najlepiej t. zw. górną podkarmiaczkę Müllera) i według niej zrobić w domu tyle, aby mieć przynajmniej jedną podkarmiaczkę na 3 ule,

Niezbędnym też przyrządem w każdej pasiece, który każdy bartnik, znający się trochę na stolarstwie, potrafi zrobić, jest rojnica. Jest to lekka bardzo skrzynka, w której jeden bok i wieczko są ruchome. Rojnica powinna być rozmiarów, aby zmieściło się w niej do 5-ciu ramek gniazdowych. Ruchomą ściankę należy zaopatrzyć w siatkę, która umożliwi dostęp powietrza dla pszczół.

Ilość i różnorodność narzędzi pszczelniczych zwiększa się w miarę rozwoju pasieki: Bartnik z biegiem lat nabiera doświadczenia i sam dochodzi do nowych pomysłów, dzięki którym doskonalą swą pracę i właściwiej prowadzi pasiekę. Musi jednak zająć się swego nie lekceważąc, a oddawać mu się z zamiłowaniem, poświęcając tej pracy wolną chwilę. Taki bartnik będzie miał napewno pasiekę nietylko większą co rok i silniejszą, lecz również zasobniejszą, dzięki czemu niejednokrotnie dochód z pasieki będzie stanowił poważną pozycję w jego budżecie gospodarskim.

C. Karczewska.

## Obwieszczenie o regulacji spadków.

Wydział Hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) Amalji Wegner, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu,—hipoteczny Nr. 186;

2) Grzegorzowi i Józefie małż. Żyto, właścicielach 1 mor. gruntu w terytorjum miasta Łowicza, hipoteczny Nr. 138;

3) Stanisławowi Jabłońskiemu i Józefowi Jabłońskiemu, współwłaścicielach praw do nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 107;

4) Izraelowi i Rojżli małż. Rochman, właścicielach nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 58;

5) Ignacym Gałaju, wierzycielu 1900 rubli z % i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 190, oraz 200 rubli z % i kaucją, zabezpieczonych na nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 197 i

6) Jakóbie Rozendornie, właścicieli 1/8 części praw do nieruchomości w m. Łowiczu, hipoteczny Nr. 79.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 28 lipca 1930 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winne w tym terminie zgłosić swoje prawa osobiście, lub przez pełnomocników, pod skutkami prekluzji.

**ZGUBIONO** sygnet złoty, z herbem Sulima na niebieskim kamieniu, w dolnej sali Kina Wojskowego, podczas Kiermaszu w dniu 16 grudnia z. r. Znalazca zechce odnieść za nagrodą do Redakcji.

**KINEMATOGRAF „EOS“**

W sobotę dnia 11 stycznia pocz. o godzinie 7 i 9  
 W niedzielę dnia 12 stycznia pocz. godz. 5, 7 i 9  
 W poniedziałek dn. 13 stycznia pocz. o g. 7.50

# Czerwony Bies

## (SZPIEDZY)

Nad program farsa w 2-ch aktach.

Następny program: „**Golgota uczciwej kobiety**“  
 Serja 2-ga i streszczenie serji 1-ej.

Wkrótce arcydzieło: „**Tancerka z Moskwy**“ z Dolores del Rio w roli głównej.

**KINO - TEATR 10 P. P.**

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Piątek dn. 10 stycznia pocz. o godz. 7.50 wiecz.  
 Sobota dn. 11 stycznia pocz. o godz. 7 i 9 wiecz.  
 Niedziela dn. 12 stycznia pocz. o godz. 5, 7 i 9 w.  
 Poniedziałek dn. 13 stycznia pocz. o godz. 7.50 w.

Dwa programy razem!!

Arcydziała!

Arcydziała!

## 1) Bunt krwi i żelaza

wspaniały dramat, podług nowel: „Ostatnie dzieło”  
 i „Pociąg” Gustawa Daniłowskiego.

## 2) Kochanka Szamoty

Następny program od 17 do 20 stycznia 1930 r.  
 „**Cnotliwa Grzesznica**”. Wkrótce!! „**Bandyta**”

Wyszła z druku praktyczna książka

### „Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. R. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

**WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.**

Książka niezbędna dla każdego rolnika - hodowcy.

## Do wynajęcia

w handlowym punkcie m. Łowicza przy ul. Rynek  
 Kilińskiego Nr. 29 **sklep z pokojem i kuchnią** oraz  
 duży lokal na urządzenie fabryki lub piekarni  
 Wiadomość u gospodarza. 3—1

Politowi Antoniemu skradziono książeczkę wydaną  
 przez Komisję Wojskową w Łowiczu i weksel na  
 100 zł. wystawiony przez Ignacego Grochola, który  
 się unieważnia. 3—3

Redaktor i Wydawca **Edward Nowakowski.**

## MAGLE RĘCZNE

prawie nowe do sprze-  
 dania. Wiadomość:  
 ul. 1-go Maja Nr. 5.  
 u **J. Ostrowskiego.**

Nr. E. 1091.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II re-  
 wiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka  
 Józefa Piłsudskiego Nr. 18. na zasadzie 1030 art.  
 Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1930 r.  
 od godz. 10 zrana w folw. Rożany gm. Lubianków  
 odbędzie się licytacja ruchomości należących do  
 lzydora Czekalskiego skl dających się ze zboża,  
 narzędzi rolniczych, inwentarza żywego, uprząży,  
 łańcuchów, umebłowania, radioaparatu, patefonu,  
 kartofli, oszacowanych na Zł. 15.725.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane  
 być mogą w dniu licytacji.

Komornik. (—) *L. Czarnecki.*

Dnia 2 stycznia r. b. z Rzeźni Miejskiej o godzinie  
 4-ej po poł.

## UCIEKŁA JAŁÓWKA

czarno-łysa dwulotka,

w stronę Kompiny. Uprasza się chwilowych posia-  
 daczy o zwrot lub o wiadomość o miejscu jej przeby-  
 wania rzeźnikowi Rozen, Kozia Nr. 1. Odpowiednie  
 zastrzeżenia poczynione.

### Ogłoszenie.

Kurator majątku nieobecnego Szynkiewicza  
 vel Sinkiewicza, obrońca oskar. Freysinger, zamiesz-  
 kały w Łowiczu, przy ulicy Bielawskiej, Nr. 9,—po-  
 daje do wiadomości publicznej, że w dniu 23 stycz-  
 nia 1930 roku o godzinie 10 zrana, w Łowiczu,  
 przy ulicy 1 maja (Koński Targ) Nr. 20 odbędzie  
 się licytacja ruchomości, należących do nieobecnego  
 Szynkiewicza vel Sinkiewicza, składających się  
 z jednego fortepianu, w stanie bardzo dobrym, osza-  
 cowanego do licytacji na sumę Zł. 500.

Łowicz, dnia 8 stycznia 1930 roku.

*Freysinger.*  
 (Kurator.)

2—2

## Do sprzedania od zaraz w Łowiczu.

Posesja składająca się z 3 budynków w dobrym sta-  
 nie do zamieszkania, placu frontowego pod zabudo-  
 wanie; ogrodu owocowego o dużej przestrzeni w nim-  
 że 2 stawy duże, w śródmieściu. Wiadomość  
 w redakcji. 6—4

## OD ADMINISTRACJI.

Szanownych abonentów upraszamy  
 bardzo o wniesienie zaległej prenume-  
 raty.

Druk.K. Rybackiego w Łowiczu.